

Bonson, Border (gość. Flojd, KPSN)

ja to ten co ma biznes plan
luz
spokojne noce i sny bez zmian
luz
spokojne wchodzę i milkniesz jak grób
bo zapomniałeś już ze miałem ksywkę bankrut

jest git, jest hajs
kolacja w zamku dziś
karta win?
wex dwa
i uśmiech
wjazd z truizmem daje siłę wstać
jej koleżanki mówią: typ bez wad
a ja to w piździe mam
przejechałem całą flotę, gryzę tynk ze ścian
i znów zniknę na 3 dni
jak mi styknie dziad
jak coś dryndę brat
to mi fikniesz z dwa
nie odbieram kiedy ona dzwoni znów na w kurwie
nikt nie odbiera
najlepszego zioma znów mam w lustrze
apartament piętro 7
życie jest okrutne
kiedy znowu dziel towar na zegarku 5 po 6
chu* nie potrzebny mi nikt
dwa koła w błoto
kiedy ty żresz podeszwy by żyć
nie widzę w sobie winy
krzyczę że to przez nich
i nic mnie nie powstrzyma
tego już się nie uda zmieścić po d dywan

ja o on
on i ja
taki los
mój przyjaciel broni
brat
mówią ze mam problem
wiem mam w chu*
kiedy jedne idzie w górę
drugi zjeżdża w dół

i tyko wkurw* się
gdy lecę znów na łeb
bo dwóch nas jest
zamiast się cuć jak szef
znów czuje w ustach krew
i tyko wkurw* się
bo znowu robi głupstwa, klnę
kiedy myślę że już spoko
wjeżdża drugi, znów na nie
i tyko wkurw* się
gdy lecę znów na łeb
bo dwóch nas jest
zamiast się cuć jak szef
znów czuje w ustach krew
i tyko wkurw* się
bo znowu robi głupstwa, klnę
kiedy myślę że już spoko
wjeżdża drugi, znów na nie

budzę na podłodze si ei kur* krew na spodniach
w bani taki chlew że bóg chyba o nas zapomniał

jednocześnie gniew euforia
i między nami dwoma
do utraty tchu
jak bliski wschód i św. wojna
dla mnie nie najlepsza opcja
jak się wjebać w długi
na michę i coś tam od Wira wyżebram na szlugi
w chu* mam to czy mnie lubisz
bo bliskim robię krzywdę
zaufaj, że nie chciałabyś się przy mnie budzić
ale ten pierwszy to jest niezły gość
wierny ideałom
i wciąż stara się o lepszy los
czasem nawet pochwali go na uczelni ktoś
pracowity
nie wypuści jak już złapie w żęby kość
i nie wie co to długi
na imprezach bywa rzadko
woli na siłkę iść w tym czasie
ale co kto lubi
bardziej ułożony facet jest niż to co drugi
z takim o poranku chciałabyś się obok budzić

i tyko wkurw* się
gdy lecę znów na łeb
bo dwóch nas jest
zamiast się cuć jak szef
znów czuje w ustach krew
i tyko wkurw* się
bo znowu robi głupstwa, klnę
kiedy myślę że już spoko
wjeżdża drugi, znów na nie
i tyko wkurw* się
gdy lecę znów na łeb
bo dwóch nas jest
zamiast się cuć jak szef
znów czuje w ustach krew
i tyko wkurw* się
bo znowu robi głupstwa, klnę
kiedy myślę że już spoko
wjeżdża drugi, znów na nie